

O tempora, o mores!

Grudzień 2013

Już w starożytności martwiono się, że następują czasy zmiany obyczajów na gorsze, więc widocznie zmiany takie to jest coś normalnego. Nic dziwnego też, że obecnie zmiany te mamy w dużo większym stopniu dzięki dobrobytowi i postępowi technicznemu. Wzrasta egoizm, dążenie do coraz wygodniejszego życia, bez wysiłku i wyrzeczeń. Przypomina to Cesarstwo Rzymskie u jego schyłku.

Jak widzę dziś te zmiany obyczajów, które jednak prowadzi do poważnych zagrożeń? Zagrożeniem dziś w krajach dobrobytu nie jest głód, ani wojny, ale spadek moralności (z chrześcijańskiego punktu widzenia), rzucający na kryzys rodziny, co podważa egzystencję narodu. Dziś bożkiem staje się postęp. Niestety w zakresie moralności sieje on spustoszenie. Człowiek uważa, że Bóg nie jest mu potrzebny, sam sobie poradzi własnym rozumem. Należy więc odrzucić przede wszystkim chrześcijaństwo, które stawia wymagania, niepotrzebnie ograniczając nasze wygodnictwo. Jest przykładem zacofania i kołtuństwa.

Do czego to prowadzi? Coraz mniej zawiera się małżeństw i następuje kryzys rodziny, bo wygodniej jest żyć w związku nieformalnym, który można w każdej chwili zmienić. Dzieci więc są pewnym obciążeniem, ograniczają naszą wygodę – maleje więc dzietność. Dziećmi nie należy się przejmować. Wzrasta ilość dzieci z rozwiedzionych małżeństw ((przede wszystkim wygoda rodziców), a czy troszczy się ktoś o psychikę tych dzieci?

Coraz większy nacisk kładzie się na równouprawnienie kobiet, co powoduje dążenie do kariery za cenę późnego decydowania się na urodzenie dziecka, co czasem staje się zbyt trudne lub wręcz niemożliwe. Możemy natomiast mieć postępowe małżeństwa homoseksualne. Czyżby wzrost ilości małżeństw homoseksualnych miał zastąpić spadek związków heteroseksualnych?

Równocześnie fetyszem staje się świeckość państwa. Coraz silniejsze stają się głosy krytyczne wobec Kościoła i chrześcijaństwa. Na zachodzie, szczególnie we Francji, zaczyna dominować islam, bo z duszy człowieka nie można wyeliminować transcendencji. Postępowe staje się też odcinanie się od chrześcijaństwa. Jest to podcinanie gałęzi, na której się siedzi.

Bóg jest Miłością. Stwarza człowieka na swój obraz i podobieństwo. Stwarza mężczyznę i niewiastę. Stwarza ich do miłości. I właściwie czło-

wiek całe życie do niej tęskni. Seks jest darem Boga, związany z prokreacją (stwarzaniem człowieka) ma umacniać więź miłości między mężczyzną i kobietą. Bóg daje też wytyczne, jak ma człowiek żyć. Jest to 10 przykazań z Góry Synaj, które Jezus Chrystus streścił w dwóch przykazaniach miłości: do Boga i do człowieka: *"Będziesz miłował Pana Boga swego z całego serca, a bliźniego swego, jak siebie samego."* Może trudno zrozumieć pierwsze przykazanie miłości (do Boga), ale nie drugie, odnoszące się do człowieka. Wg mnie, miłość do Boga polega na tym, że wierząc, iż Bóg jest Miłością i pragnie tylko szczęścia człowieka, będziemy starać się zachować Jego przykazania, co będzie nieraz wymagało od nas trudu i wyrzeczeń. Bóg daje człowiekowi wolną wolę i może wybierać. W Ewangeliach opisujących życie Jezusa mamy bardziej szczegółowe wskazówki. W Ewangelii jest wiele wzmianek o istnieniu złego ducha, szatana, nieprzyjaciela Pana Boga, który za wszelką cenę chce oddalić człowieka od jego Stwórcy poprzez namawianie go do przekraczania Bożych przykazań. Największym osiągnięciem złego ducha jest przekonanie ludzi, że on nie istnieje. Wtedy bezkarnie może sobie hulać. I doskonale mu się to udaje.

Grzechem pierwotnym jest grzech seksu. Jego to szatan podsuwa jako namiastkę miłości. Przyjemność bez zobowiązań i odpowiedzialności, którym może być pojawienie się dziecka. Istnieje więc cały przymysł z jednej strony zabezpieczający przed niechcianą ciążą, a z drugiej strony wzmacniający doznanie przyjemności.

Następna namiastka, podsuwana przez szatana jest wypaczanie drugiego przykazania miłości (bliźniego): egoizm, miłość samolubna. Ewangelia mówi: kochaj bliźniego jak siebie samego i postępuj tak, jakbyś chciał, by postępowano względem ciebie. Tymczasem zamiast tego szatan podsuwa egoizm: liczysz się tylko ty, a wartość twoja może wzrosnąć kosztem bliźniego. Stąd prosta droga do kłótni, nienawiści. Służą temu 3 pokusy szatańskie: mieć, móc i znaczyć.